

„DOWODY” BEZPIEKI

W październiku 1982 r. młody opozycjonista Jarosław Romański, zwolniony kilka tygodni wcześniej z internowania, został bezpodstawnie oskarżony o udział w nielegalnej demonstracji w Gorzowie Wielkopolskim w drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych. Główną rolę w składaniu fałszywych oskarżeń odegrali trzej funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa – kpt. Ryszard Sidorowicz, ppor. Zdzisław Małkiński i st. sierż. Stefan Jarosz.

Dru ga rocznica Porozumień Sierpniowych

Dramatyczne doświadczenia stanu wojennego, delegalizacja struktur regionalnych NSZZ „Solidarność” w Gorzowie Wielkopolskim i internowanie jej liderów doprowadziły do chwilowego ograniczenia działalności opozycyjnej na terenie województwa gorzowskiego. Okazało się jednak, że ten gwałtowny wstrząs wywołał tylko krótkotrwałą traumę, szybko przełamaną przez działaczy podziemnych struktur „Solidarności” oraz zwykłych obywateli. W materiałach wytworzonych przez SB udokumentowane zostało całe spektrum działań określan ych mianem szeroko rozumianego oporu społecznego. Zaliczyć do nich należy: akcje strajkowe, manifestacje, Msze okolicznościowe, wsparcie finansowe udzielane rodzinom internowanych czy akcje propagandowe w formie audycji podziemnego Radia „Solidarność”, ulotek, napisów malowanych na murach itp. Działania te zostały zintensyfikowane wiosną 1982 r., po zorganizowaniu podziemnej Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”. Impulsem do tego były manifestacje majowe oraz szereg zwolnień działaczy opozycyjnych, internowanych pod koniec 1981 r. Wraz ze zbliżającym się terminem drugiej rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych, który przypadał na 31 sierpnia 1982 r., podziemna „Solidarność” rozpoczęła przygotowania do pokojowej manifestacji dla uczczenia tego wydarzenia. O tym zamiarze mieszkańcy miasta zostali powiadomieni tzw. pocztą pantoflową oraz w wyniku akcji ulotkowej wzywającej do protestu.

Około 13.30 w pobliżu katedry zaczęli zbierać się manifestanci, których liczbę powiększali zatrzymujący się w pobliżu gapie. Z każdą godziną grupa demonstrujących wzrastała, osiągając liczbę ok. 5 tys. osób. Niewątpliwie wzrastała też „temperatura” manifestacji. Po odśpiewaniu *Mazurka Dąbrowskiego*; *Boże, coś Polskę* i *Roty*, tłum skandował „Wolności, wolności!”, „Niech żyje »Solidarność«!”, „Niech żyje Leszek!”. Z czasem manifestanci wznosili okrzyki: „Uwolnić Lecha, zamknąć Wojciecha!”, „Precz z juntą!”, „Precz z Wroną!”, „Precz z Jaruzelskim!”. Ich intensywność wzrosła w momencie, gdy pojawiły się pojazdy Milicji Obywatelskiej. Wówczas zgromadzeni zaczęli krzyzczeć: „Gestapowcy!”, „Hitlerowcy!”, „Czerwone psy!”, „Bezpieka, wyjść z tłumu!”, „Precz z bezprawiem!”. O 17.30 funkcjonariusze MO, ROMO oraz ZOMO przystąpili do pacyfikacji, używając gazu łzawiącego, amatek wodnych i pałek. Manifestanci rozpiierzchli się w kilku kierunkach i na brutalność MO odpowiedzieli kamieniami oraz budową barykad. Walki uliczne trwały do późnych godzin nocnych. Oficjalne statystyki mówiły o obrażeniach odniesionych przez 5 manifestantów, 24 funkcjonariuszy MO, 4 strażaków oraz znacznych stratach materialnych, do których zaliczono m.in. zniszczenie 16 samochodów MO i Straży Pożarnej. Równocześnie z pacyfikacją rozpoczęły się zatrzymania osób podejrzanych o udział w nielegalnym zgromadzeniu. Tylko 31 sierpnia ujęto 127 osób.

Działania te kontynuowano w dniach następnych. Ostatecznie 26 osób zostało skazanych na kary od 3 do 4 lat więzienia, zaś na 202 osoby kary pieniężne nałożyło kolegium ds. wykroczeń.

Inwigilacji poddano aż 130 osób, które podejrzewano o przygotowanie i udział w rocznicowej manifestacji. Niestety, materiały archiwalne na ten temat zostały zniszczone na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Zachowała się jednak część dokumentacji procesowej przechowywanej w archiwum Prokuratury Rejonowej w Gorzowie Wielkopolskim (obecnie w zasobie IPN), w tym akta spraw karnych osób sądzonych w trybie doraźnym we wrześniu i październiku 1982 r. Odnalezione zostały również materiały dotyczące Romańskiego, oskarżonego o udział w manifestacji sierpniowej przez kpt. Sidorowicza, ppor. Małkińskiego oraz st. sierż. Jarosza, funkcjonariuszy Wydziału V KW MO w Gorzowie. Wyjątkowość tej sprawy polega na tym, że w czasie rozprawy w październiku 1982 r. oskarżony oraz przedstawieni przez niego świadkowie zaprzeczyli obecności Romańskiego podczas manifestacji na placu przed katedrą.

Romański w momencie aresztowania miał zaledwie 21 lat. Pomimo młodego wieku dał się poznać jako krytyk ówczesnego systemu politycznego, a zarazem aktywny działacz i członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Zakładach Przemysłu Jedwabniczego „Silwana”. W ocenie ppor. SB, Stanisława Zdanowicza, poglądy Romańskiego były bardziej radykalne niż jego kolegów z „Solidarności” i, jak stwierdził w notatce służbowej sporządzonej na potrzeby śledztwa, oskarżony „podejmował działania niezgodne z[e] statutem »Solidarności«, wywołując w zakładzie napięcie społeczne i atmosferę bojkotu decyzji władz państwowych i partyjnych. Negatywnie oceniał politykę rządu i PZPR, twierdząc, że przyczynia się do upadku kraju. Był zwolennikiem wymuszania ustępstw ze strony władz za pomocą strajków i demonstrowania niezadowolenia społecznego poprzez dokonywanie czynów dyskryminujących je. Zajmował się produkcją i kolportażem ulotek o treści godzącej w kierowniczą rolę PZPR i sojusze międzynarodowe PRL, szczególnie atakując stosunki przyjaźni polsko-radzieckiej”. Młodzieńcza energia i zapał do pracy opozycyjnej sprawiły, że szybko znalazł się w grupie osób inwigilowanych przez SB w ramach sprawy obiektowej krypt. „Statut” (rozpracowanie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”). W konsekwencji na mocy decyzji płk. Lecha Kosiorowskiego, ówczesnego komendanta wojewódzkiego MO w Gorzowie Wielkopolskim, został internowany 13 grudnia 1981 r. i umieszczony w Ośrodku Odosobnienia w Ostrowie Wielkopolskim.

Zapobiegać niebezpieczeństwu!

Służba Bezpieczeństwa widziała w nim nie tyle opozycjonistę, co szczególnie niebezpiecznego ekstremistę, którego za wszelką cenę należało wyeliminować z życia społeczno-politycznego. Dlatego po opuszczeniu Ośrodka Odosobnienia w lipcu 1982 r. Romański znalazł się pod czujną obserwacją SB. Nieznany z nazwiska funkcjonariusz przeprowadził z Romańskim 27 lipca rozmowę ostrzegawczą, w trakcie której straszył go konsekwencjami dalszego zaangażowania opozycyjnego, grożąc, że „nie będzie już internowania, ale aresztowanie”. Kiedy 31 sierpnia okazało się, że działania operacyjne SB zawiodły i tłum zaczął zbierać się pod katedrą, wówczas funkcjonariusze w ubraniach cywilnych przystąpili do jego obserwacji. Głównym ich zadaniem było zwrócenie bacznej uwagi na zachowanie wytypowanych wcześniej manifestantów. Małkiński stwierdził: „miałem między innymi obserwować oskarżonego Jarosława Romańskiego i stwierdzić, w jaki sposób się zachowywał”. Wydaje się oczywiste, że SB zamierzała wykorzystać fakt uczestnictwa gorzowskich opozycjonistów w manifestacji i definitywnie rozprawić się z nimi. Potwierdzają to surowe, kilkuletnie wyroki więzienia wobec 26 osób, m.in. Ireny Ptaszek, Anny Klinciewicz, Wojciecha Thiela czy Zygmunta Kowalskiego, znanych działaczy tamtejszego środowiska opozycyjnego.

Dwie różne historie, czyli jeden dzień z życia opozycjonisty

Podobnie wysokim wyrokiem 3 lat i 6 miesięcy więzienia, zakończyła się sprawa Romańskiego osądzonego w trybie doraźnym w październiku 1982 r. Zaznaczyć przy tym należy, że sędziowie Sądu Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim – Urszula Głowska (przewodnicząca), Zdzisław Bajzert i Marian Borowicz – wydali wyrok na podstawie sprzecznych zeznań świadków oskarżenia i obrony. Zeznania Sidorowicza, Małkińskiego i Jarosza, wykorzystane przez prokuraturę, były dość lapidarne i zamykały się zaledwie w kilku zdaniach. Wszyscy trzej esbecy zgodnie stwierdzili, że widzieli Romańskiego na manifestacji z bliskiej odległości, dzięki czemu mogli go dobrze rozpoznać. Ale przyglądali się tylko twarzy, nie mogąc przypomnieć sobie stroju oskarżonego. Winny okazał się tłum, który przysłał im widok. Trudno w to uwierzyć, tym bardziej że oskarżony miał stawać na barierce nieopodal katedry w trakcie skandowania hasel antyrządowych. Funkcjonariusze SB uparczywie twierdzili, że to Romański był głównym prowodyrem podburzenia tłumu do wznoszenia wrogich okrzyków, a w konsekwencji również zamieszek. Doskonale mieli słyszeć, jak wołał: „Precz z juntą!”, „Wolność dla internowanych!”, „Uwolnić internowanych!”, „Niech żyje »Solidarność«!”. Ale tylko te cztery hasła. Innych nie pamiętali lub nie słyszeli z powodu wielkiego szumu i rwetuś panującego na placu, pomimo bliskiej odległości od krzyczącego Romańskiego.

Wyjaśnienia oskarżonego i świadków obrony były zupełnie odmienne i nie układały się w spójną opowieść, odpowiadającą na pytanie o czas i miejsce pobytu Romańskiego 31 sierpnia. Sam Romański stwierdził, że „licząc się z możliwością zatrzymania podczas tej akcji”, nie był obecny pod katedrą w trakcie manifestacji. Około godz. 14 spotkał się z księżmi na plebanii przy ul. Obotryckiej, a następnie udał się ok. 14.30 do domu Teresy Klimek w celu porozumienia się w sprawie korepetycji z matematyki. Jako uczeń zaocznego technikum budowlanego miał znaczne zaległości wynikające z internowania. Tam spotkał Grażynę Pytlak, Władysława Klimka i Stanisławę Żytkowską, którzy potwierdzili w sądzie obecność Romańskiego w mieszkaniu do godziny 18.15. Wspólnie przyglądali się wydarzeniom rozgrywającym się przed katedrą. Dopiero po rozbiciu tłumu przez ZOMO Romański udał się na Mszę św. do obserwowanego wcześniej kościoła, a stamtąd do domu.

Niestety, w sądzie przeważała wersja przedstawiona w akcie oskarżenia przez wiceprokuratora Marka Kokowskiego, oparta na zeznaniach funkcjonariuszy SB. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że „walor pełnej wiarygodności przedstawiają zeznania świadków – funkcjonariuszy MO [właściwie SB]: Ryszarda Sidorowicza, Zdzisława Małkińskiego i Stefana Jarosza. Opierając się na tych dowodach, sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego nieprzyznającego się do popełnienia zarzucanego mu czynu i świadkom: Teresie i Władysławowi Klimkowi oraz Grażynie Pytlak, którzy starali się wykazać, że oskarżonego nie było przed katedrą 31 sierpnia 1982 r. w godzinach między 16.00 a 17.00, a więc potwierdzali jego wyjaśnienia. Zdaniem sądu nie mówią oni prawdy, aby w ten sposób uchronić oskarżonego od odpowiedzialności”.

Romański konsekwentnie twierdził – zarówno w trakcie zatrzymania, jak również podczas procesu sądowego i pobytu w Zakładzie Karnym w Rawiczu – że został fałszywie oskarżony i niesłusznie ukarany. Sąd Najwyższy uniewinnił go dopiero w marcu 1994 r. W sprawie tej wciąż pozostaje otwarte pytanie o pobudki składania fałszywych zeznań przez kpt. Sidorowicza, ppor. Małkińskiego i st. sierż. Jarosza. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Gorzowie Wielkopolskim z września 2008 r. wszyscy zostali uznani za winnych składania fałszywych zeznań w sprawie gorzowskiego opozycjonisty.